

Nieznani, L

To była fregata, z tych fregat, co lśnią.
Hej, szliśmy do Indii. "La Pique" zwali ją
Użyliśmy lepiej, niż u hycla psy.
Cholerna harówka od świtu po świt.
Derry down, down, down derry down.
O czwartej nad ranem zaczynał się bal.
Lać na pokład sto wiader, a potem wciąż lać
A oficer wciąż wrzeszczał, już lżył nas i kłał:
"Brać piach i na kolana tam do świętych ksiąg".
Derry down, down, down derry down.
No a bosman chłopaki - ech każdy go znał.
Gdy chodził na pokład, to dumny jak paw.
By zawisł na rei - niech Bóg siłę da.
On handszpakiem od pompy co dzień liczył nas.
Derry down, down, down derry down.
A z prymką tabaki też, chłopcy, jest źle
Jeśli spluniesz na dek, zasłużyłeś na śmierć
Kiedy spluniesz przez dziob, ponad reling - to wiedz,
Trzydzieści sześć batów dostaniesz na grzbiet
Derry down, down, down derry down.
Hej, bracie żeglarzu, gdziekolwiek byś był.
Z dala trzymaj się od fregaty "La Pique"
Za twój trud - pensa pół, a użyjesz jak pies
I powrócisz półżywy na rodzinny swój brzeg.
Derry down, down, down derry down.